

## Sakrament jedności

W jednym ze swoich kazań ksiądz Piotr Pawlukiewicz, opisując tajemnicę Eucharystii, przywołał ewangeliczną „przypowieść o skarbie ukrytym w roli”. Myślę, że jest to genialna intuicja na określenie daru, jaki otrzymaliśmy od Boga. Daru, który musimy odkryć, odnaleźć, żeby móc go docenić. Bóg ukrył największy skarb dla człowieka w Eucharystii. Wielu ludzi jednak patrząc na mały kawałek chleba, nie dostrzega w tym nic nadzwyczajnego. Msza św. jest taka przewidywalna, wiadomo co będzie za chwilę, jaki przebieg będzie miała liturgia, jakie będą śpiewy. Jest dla nich jak zwykle pole, na które nie ma nawet po co wchodzić, bo już z daleka widać, że jest puste. Dopóki tego daru nie odkryjemy, nie będziemy potrafili go docenić.

Z pewnością, wartość Eucharystii odkryła grupa 49. chrześcijan, aresztowanych w 304 roku w Abitenie (teren dzisiejszej Tunezji) za panowania cesarza Dioklecjana. Wspomniani chrześcijanie złamali zakaz cesarza zabraniający wyznawcom Chrystusa wspólnych zgromadzeń i zebrali się w domu jednego z wiernych, Oktawiusza Feliksa, by odprawić Eucharystię. Aresztowanych przewieziono następnie do Kartaginy, gdzie przesłuchał ich prokonsul Anulin. Na pytanie prokonsula, dlaczego złamali zakaz cesarza, jeden z męczenników o imieniu Emeritus dał taką odpowiedź: „Sine dominico non possumus” (nie możemy żyć, nie gromadząc się w niedzielę dla sprawowania Eucharystii). Poddani okrutnym torturom oddali swoje życie za wiarę. Na jednej szali wagi położyli swoje dalsze życie bez Eucharystii, bez Boga. Na drugiej - swoją męczeńską śmierć. I ocenili, że lepiej jest dla nich umrzeć niż żyć.

**Dla mnie osobiście Msza św. jest sakramentem jedności.** Przy stole eucharystycznym gromadzą się wszyscy, zarówno chorzy jak i zdrowi, biedni i bogaci, niewolnicy i królowie. Chrystus nie robi podziału na zasłużonych i mniej godnych. Wszyscy mają taki sam dostęp do Jego Ciała i Krwi.

Św. Jan Chryzostom, patriarcha Konstantynopola pisał: „Niech nikt się nie smuci z powodu ubóstwa – bo duchowe jest święto! Niech żaden bogaty nie wynosi się z bogactwa – nic bowiem dla święta dzisiejszego nie znaczą pieniądze. W światowych uroczystościach, gdzie jest wielka wystawność i suto zastawione stoły, słusznie smuci się ubogi, podczas gdy bogaty używa i chęłpi się. Dlaczego? Bo ten we wspaniałe odziany szaty, przy sutym stole; ubogi zaś wskutek niedostatku nie potrafi się niczym podobnym popisać. Tu jednak nie ma nic podobnego – tu znika wszelka nierówność; jeden stół dla bogatego i ubogiego, dla niewolnika i wolnego. Choćbyś był bogaty, nic więcej nie będziesz miał, niż ubogi; choćbyś był ubogi – nic więcej niż bogaty, i nie zmniejsza się ze względu na ubóstwo duchowa uczt – jest to bowiem Boża łaska, nie znająca różnicy osób. Dlaczego mówię o jednym stole dla ubogiego i bogatego? Nawet uwieńczonemu koroną, odzianemu w purpurę i panującemu nad całym światem i proszącemu o jałmużnę żebrakowi zastawiony jest jeden stół. Takie to naprawdę są duchowe dary. Nie godności w nich uczestniczą, lecz dobre usposobienie. Z jedną śmiałością, z jedną czcią przystępują do brania i uczestniczenia w boskich tajemnicach król i żebrak.”

Jednak już od samego początku istnienia wspólnot chrześcijańskich istniały różnego rodzaju trudności związane z przeżywaniem sakramentu jedności, jakim jest Eucharystia. Píše o tym

choćby św. Paweł w Pierwszym Liście do Koryntian: „nie pochwalam was i za to, że schodzicie się razem nie na lepsze, ale ku gorszemu. Przede wszystkim słyszę – i po części wierzę – że zdarzają się między wami spory, gdy schodzicie się razem jako Kościół. Zresztą nawet muszą być wśród was rozdarcia, żeby się okazało, którzy są wypróbowani. Tak więc, gdy się zbieracie, nie ma u was spożywania Wieczery Pańskiej. Każdy bowiem już wcześniej zabiera się do własnego jedzenia, i tak się zdarza, że jeden jest głodny, podczas gdy drugi nietrzeźwy. Czyż nie macie domów, aby tam jeść i pić? Czy chcecie znieważać Boże zgromadzenie i zawstydząć tych, którzy nic nie mają? Cóż wam powiem? Czy będę was chwalił? Nie, za to was nie chwałę! (1 Kor 11,17-22).

Mogą nas szokować powyższe słowa Apostoła: „Tak więc, gdy się zbieracie, nie ma u was spożywania Wieczery Pańskiej”.

Nie mając oddzielnych miejsc kultu, chrześcijanie zbierali się na wspólnych zgromadzeniach w domach prywatnych. Z tekstu wynika, że sprawowanie Eucharystii połączone jest z ucztą, zwaną *agape*. Bogatsi członkowie wspólnoty chrześcijańskiej w Koryncie oraz osoby o wyższym statusie społecznym spożywają posiłek we własnym gronie i korzystają obficie z przyniesionych przez siebie pokarmów, podczas gdy ubodzy, osoby o niskiej pozycji społecznej i niewolnicy, którzy nie mają wiele własnego pożywienia, odchodzą głodni. Według Apostoła Narodów Wieczera Pańska winna stać się antidotum na podziały, a we wspólnocie dzieje się wręcz odwrotnie. Św. Paweł czuje się, więc w obowiązku do braterskiej korekty postępowania członków gminy w Koryncie.

Dopiero z biegiem czasu dochodzi do oddzielenia Wieczery Pańskiej od spożywanego posiłku. Agapy są odtąd spożywane po zakończonej Eucharystii.

**Rozpoczęty w naszej diecezji Kongres Eucharystyczny jest doskonałą okazją do tego, aby na nowo odkryć wartość Mszy św.** Aby w niej uczestniczyć nie tyle z obowiązku czy przymusu, bo tak chociażby mówi pierwsze przykazanie kościelne: „W niedziele i święta nakazane uczestniczyć we Mszy świętej i powstrzymać się od prac niekoniecznych”, ale odkryć w niej skarb, za który warto oddać wszystko, nawet własne życie.

Moim marzeniem jest, aby jednym z owoców kongresowych było pogłębienie świadomości Eucharystycznej i pragnienia jeszcze pełniejszego przeżywania Mszy św. Aby stać nas było na świadome i pełne mocy powtórzenie za męczennikami z Abiteny: „Sine dominico non possumus” – nie możemy żyć bez Eucharystii.